№ 200. Łódź. Niedziela 24 lipca 1921 r. Cena 8 mk. (Na prowincji 8.20 i.) Należytość pocztowa opłacona ryczałtem. Ro[illegible]

PRACA

Pismo poświęcone sprawie robotników i inteligencji pracującej.

Cena prenumeraty: Miesięcznie Mk. 160 na prowincji „ 170

UWAGA: Prenumeratę, oraz wszelkie należności przesyłane pocztą, należy adresować jak następuje: PAWEŁ URBANIAK Łódź, Przejazd Nr. 8, „Praca".

Administracja otwarta od g. 9 rano .... do 7 wieczorem. ....

Redaktor przyjmuje we wtorki i piątki .... od 5 — 7 wieczorem. ....

Sekretarjat Redakcji otwarty dla publiczności od 6—8 wiecz. codziennie.

Rękopisów nienadających się do druku Redakcja nie zwraca.

Artykuły bez oznaczenia honorarjum uważane są za bezpłatne. — — —

CENA OGŁOSZEŃ: Przed tekstem mk. 40.— w tekście mk. 50.— reklamy mk. 25.—, nekrolog mk. 20—, komunikaty mk. 25, zwyczajne mk. 12 za wiersz nomparelowy jednołamowy.

Ogłoszenia drobne 4.— mk za wyraz, dla poszukujących pracy 2.—

Ogłoszenia zamiejscowe o 50 proc. drożej. — Zagraniczne o 100 proc. drożej. Ogłoszenia nadsyłane po g. 6 wiecz. 50 proc. drożej

Redakcja i administracja Przejazd № 8. TELEFON № 32. Konto czekowe P. K. 0.60143

— — Prenumeratę i ogłoszenia dla pisma „Praca" przyjmuje Biuro pism A. Zatorski, w Pabjanicach, Zamkowa Nr. 15. — —

Pokłosie siewców bolszewizmu.

Cały przemysł włókienniczy w Polsce stanął. Fabryki zamarły, a tysiączne rzesze robotnicze w stolicy tego przemysłu — w Łodzi — strajkują, demonstrują i proklamują walkę zaciekłą aż do zwycięstwa.

Jednocześnie w tej dzielnicy Rzeczypospolitej, która dotychczas miała opinję najspokojniejszej i najbardziej wobec wyzysku kapitalistycznego potulnej, dochodzą wieści o krwawych zaburzeniach, jakie miały miejsce w Poznaniu, o bezrobociu rolnem w Grudziądzu...

W Warszawie związki zawodowe zakładów użyteczności publicznej oraz przedsiębiorstw, stanowiących własność miasta, zażądały podwyżek, grożąc w razie nieuwzględnienia tych postulatów — strajkiem, który całe życie stolicy pogrąży w anarchji i zastoju.

A strajki te, już istniejące, bądź już zapowiedziane — to dopiero początek, to dopiero zapowiedź całej powodzi strajków, które jak potop zaleją nasz kraj, podrywając i tak już wątłe korzenie naszego życia gospodarczego.

Oto pierwsze, bardziej rychłe, niż spodziewaćby się można było, skutki uchwalenia ustawy o wolnym handlu. Większość sejmowa chłopsko-paskarsko-obszarnicza, która z takim zapałem, godnym lepszej sprawy, parła za wszelką cenę do zniesienia przymusowej aprowizacji ludności i zapewnienia jej najkorzystniejszych artykułów pierwszej potrzeby po cenach możliwych, dziś może tryumfować.

Wolny handel zaprowadzony, fala drożyzny się podnosi wzwyż, jak wściekła, robotnikom nie mogą wystarczyć ich zarobki, a więc strajkują i powoli bezrobocie ogarnąć musi cały przemysł, a kto wie, czy nie ogarnie również i produkcji rolnej.

Zjawisko, jakie obecnie przeżywamy, jest ekonomicznie zupełnie proste i zrozumiałe. Zwłaszcza na terenie b. dzielnicy pruskiej, gdzie aparat administracyjny działał sprawnie i gdzie sekwestr częściowy ziemiopłodów istotnie zapewniał ludności wyżywienie i to po cenach względnie bardzo niskich, zaprowadzenie obecnego „wolnego handlu" (czytaj: „wolnego paska") odbiło się na całem życiu gospodarczem i na cenach wprost katastrofalnie. Wobec cen chleba zarobki robotników stały się śmiesznie niskiemi i nie pozostaje im w tej chwili nic innego, jak tylko umrzeć z głodu, bądź zastrajkować.

Nie rozumieją tego tylko burżuazyjne czasopisma, które z takim namiętnym hałasem domagają się rychłego zaprowadzenia wolnego handlu, wmawiając w naiwnych i głupich czytelników, że właśnie wolny handel stanie się źródłem wszelkich rozkoszy i niesłychanej taniości.

Dzisiaj ta sama prasa, która walczyła z wrzawą o wolny handel, z jarmarcznym wrzaskiem i przesadną rozpaczą napada na klasę robotniczą za to, że wobec ohydnej orgji paskarstwa, wobec rosnących z zawrotną szybkością cen, nie pozwala się żywcem grzebać, lecz chwyta się jedynego oręża, jaki jej wobec paskarskiego Sejmu pozostał — strajku.

Jest rzeczą bezwstydną i bezczelną doprowadzić masy pracujące egoistyczną, klasową polityką aprowizacyjną do skrajnej nędzy zagrozić im widmem głodu, przeprowadzać w Sejmie ustawy, które godzą swem ostrzem w istnienie proletarjatu, a potem jeszcze rozdzierać szaty i ubolewać, że robotnik nie chce z uśmiechem i wdzięcznością przyjmować od kapitalisty stryczka śmierci z powodu drożyzny.

Cynizm naszych sfer burżuazyjnych przechodzi wszelkie granice.

Ostrzegaliśmy i w Sejmie i na łamach prasy, i na zebraniach publicznych, że wolny pasek musi być źródłem zaburzeń, zamieszek i wybuchów rewolucyjnych, że klasa pracująca nie może przejść do porządku dziennego nad zamachem, planowanym na jej egzystencję przez chłopów i obszarników. Nie kryliśmy się z tem, że uważamy ustawę o wolnym handlu za broń, którą skwapliwie uchwycą komuniści i ajenci bolszewiccy, ażeby przy jej pomocy wystąpić do walki przeciw Polsce.

A dzisiaj ci sami wyzyskiwacze, ci paskarze, kupcy, chłopy, dziedzice, pismacy burżuazyjni — ci świadomi, czy nieświadomi sprzymierzeńcy bolszewików śmią przywódców ruchu narodowo-robotniczego posądzać o sprzyjanie bolszewizmowi.

O, nie, panowie złodzieje i bandyci, którzy się krwią robotniczą tuczycie. To nie my, ale wy, jesteście ślepem, głupiem, zacietrzewionem narzędziem Trockiego i wasze to pokłosie, wasze to żniwo, wasze to plony dziś zbieracie, wy siewcy bolszewizmu.

Dookoła strajku w przemyśle włókienniczym.

Rokowania z przemysłowcami będą w poniedziałek podjęte.

Inspektor Pracy zawiadomił Związek „Praca", że na skutek jego interwencji przemysłowcy uzupełnią swą delegację do liczby ośmiu przedstawicieli, którzy w poniedziałek przybędą na wspólną konferencję z robotnikami. O miejscu i godzinie konferencji, inspektor wyśle specjalne zawiadomienia.

Związki Zawodowe mają ze swej strony przysłać 8 delegatów.

Strajk w Zgierzu.

W czwartek odbył się wielki wiec robotniczy w Zgierzu. Po przemówieniach ob. Młoteckiego i tow. Raczyńskiego, zebrani uchwalili jednogłośnie podtrzymać strajk aż do zwycięstwa i wyrazili wotum zaufania związkom zawodowym. Założono protest przeciwko represjom policyjnym.

Z Moszczenicy.

Nastrój wśród strajkujących dobry. Na zgromadzeniu robotników postanowiono nie przystępować do pracy, dopóki słuszne żądania nie będą zaspokojone i dopóki nie otrzymają wskazówek powrotu do pracy z centrali „Pracy".

Wczorajsze zajścia.

Przeciągający się strajk wywołuje w mieście nastrój coraz bardziej podniecony. Wśród robotników panuje wielkie rozgoryczenie z powodu prowokacyjnego stanowiska przemysłowców, którzy przez 10 dni strajku uchylali się od rokowań, a na czwartkową konferencję przysłali swych urzędników bez odpowiednich mandatów.

Władze nasze wykazały za mało energji przy wdrożeniu akcji pośredniczenia i zbyt późno z nią wystąpiły. Część prasy łódzkiej miast łagodzić zatarg, swym wrogim wobec robotników stanowiskiem zaognia sytuację. Wzrastający głód w środowisku robotniczym tworzy podłoże podatne do ekscesów i zamętu.

Wyjście z tej niebezpiecznej sytuacji jest tylko jedno: rząd i opinja winny wywrzeć silny nacisk na łódzkich kapitalistów i zmusić ich do uznania słusznych i usprawiedliwionych wzrostem drożyzny postulatów robotniczych.

Tylko rychłe zażegnanie strajku uspokoi wzburzone umysły i doprowadzi do normalnych stosunków w naszem mieście. Tylko na drodze polubownego załatwienia obecnego sporu pomiędzy kapitałem a pracą unikniemy tych zajść, jakie miały wczoraj miejsce w Łodzi.

•

Wczoraj, o g. 6 wiecz. zebrało się około tysiąca robotników na ulicy Piotrkowskiej, którzy spacerowali na przestrzeni od ul. Andrzeja do Placu Wolności. Manifestanci zachowywali się naogół spokojnie. Wśród tłumu znalazło się kilku prowokatorów i ci spychali z trotuaru ludzi lepiej ubranych oraz usiłowali wywoływać ekscesy, które jednak w zarodku były tłumione przez manifestantów.

Manifestacja byłaby się zakończyła spokojnie, gdyby nie nasza „gorliwa" policja, która, miast unieszkodliwić zapędy rozmaitych rzezimieszków, uwijających się w tłumie, zupełnie niepotrzebnie uderzyła na przechadzających się robotników, szarżowała na trotuarach, płazowała przechodniów i budziła popłoch wzdłuż całej Piotrkowskiej ulicy. Z szczególną zaciekłością rzucali się na tłum komisarze policyjni przy rogu ul. Przejazd i Piotrkowskiej.

Miast taktem świecić swym podwładnym podniecali swoich podwładnych. Wyróżnił się, jak zwykle p. Jezierski i konna policja.

Rezultatem „bohaterskich" popisów naszej służby bezpieczeństwa było dotkliwe pobicie i poranienie szeregu osób. Najwięcej ucierpiał Ludwik Barski (rana głowy), którego odwieziono do szpitala na Drewnowskiej oraz Potydała Bolesław zdemobilizowany żołnierz. Obydwu ranionych opatrzył dr. Kon (Piotrkowska 117).

•

Manifestacja wczorajsza, jak i wtorkowa były wystąpieniami samorzutnemi. Doczepiają się do nich rozmaite podejrzane indywidua i dopuszczają się nadużyć i ekscesów. Cierpi na tem opinja uczciwych robotników i w interesie klasy robotniczej oraz powagi jej wystąpień leży ujęcie przez organizacje zawodowe w karby tego rodzaju demonstracji.

Kwiaty i chwasty.

Dziwna gospodarka.

(Korespondencja własna „Pracy")

Gdańsk, 20 lipca.

Kurs marki polskiej spada coraz bardziej, długi skarbu państwa rosną nieustannie, a tymczasem koła rządzące wyrzucają pieniądze na prawo i lewo, nie zdając sobie sprawy z tego, czy wydatek jest uzasadniony, usprawiedliwiony i celowy.

Oto przykłady.

W czasie okupacji niemieckiej na Pomorzu dyrekcja okręgowa kolei pomorskich miała swoją siedzibę w Bydgoszczy. Obecnie inaczej. Bydgoszcz posiada lokale odpowiednie na pomieszczenie biur dyrekcji — tymczasem Ministerstwo kolei uznało za stosowne przenieść dyrekcję na terytorjum niepolskie, gdyż w wolnem mieście Gdańsku, gdzie rząd polski musi płacić olbrzymie sumy za wynajem lokali.

Drugą taką instytucją polską, która rezyduje w Gdańsku, jest dyrekcja lasów państwowych na Pomorzu. Liczni jej urzędnicy, aż nazbyt liczni, otrzymują płace również w markach niemieckich, nabywanych na giełdzie gdańskiej ze szkodą kursu marki polskiej. Dyrekcja lasów państwowych również powinnaby urzędować nie na terytorjum obcem, lecz chyba w okręgu lasów, któremi zarządza.

Tak samo wiele urzędów wojskowych polskich należałoby przenieść do Tczewa lub Pucka, a nie utrzymywać na terytorjum obcem, którego ludność jest Polakom niechętna i w danym razie może dopuścić się napadu na lokal i zrabować papiery, zawierające tajemnice wojskowe.

Szanowny Panie Redaktorze!

My niżej podpisani, zastępcy honorowi p. F. Jaranowskiego w zatargu jego z p. d-rem R. Stupnickim uprzejmie prosimy Szanownego Pana Redaktora o zamieszczenie w poczytnym Jego piśmie następującego komunikatu:

Wezwany przez nas dn. 15 bm. do udzielenia satysfakcji honorowej p. Jaranowskiemu p. Stupnicki zakwestjonował honorowość swego przeciwnika. Ukonstytuowany na zaproszenie obu stron Sąd Honorowy po dokładnym zbadaniu, postawionych p. Jaranowskiemu zarzutów, stwierdził jednogłośnie nieskazitelność honorową p. Jaranowskiego. Wówczas p. Jaranowski zażądał od p. dr. Stupnickiego satysfakcji orężnej.

Pełnomocnicy obu stron, dążąc do pokojowego załatwienia zatargu, ustalili w trzecim spotkaniu formę satysfakcji, którą zaprotokółowano, jak następuje:

P. dr. Roman Stupnicki złożył następujące oświadczenie:

„Na posiedzeniu Rady Miejskiej w Łodzi, d. 14 lipca r. b. obraził mnie p. Jaranowski słownie. Polegając na oświadczeniu p. ławnika Badziana, że p. Jaranowski jest człowiekiem niehonorowym, postanowiłem na obrazę tą czynnie reagować. Według mego ówczesnego przekonania zamiar ten uskuteczniłem tegoż dnia w szatni Rady Miejskiej. Gdy jednak Sąd Honorowy stwierdził, że p. Jaranowski jest człowiekiem honorowo nieskazitelnym, a po dokładnym zbadaniu okoliczności zajścia z dnia 14-go lipca r. b. okazuje się, że zamiar mój czynnego znieważenia p. Jaranowkiego został udaremniony, stwierdzam, że moje dotychczasowe przekonanie, jakobym p. Jaranowskiego czynnie znieważył, opiera się na fałszywym wrażeniu. Z powodu zamierzonej czynnej zniewagi wyrażam ubolewanie i przepraszam p. Jaranowskiego".

P. Franciszek Jaranowski składa następujące oświadczenie:

„Stwierdzam, że na posiedzeniu Rady Miejskiej wyraz obelżywy „batiar" rzuciłem pod adresem p. Stupnickiego w rozdrażnieniu. Wyraz ten cofam i wyrażam ubolewanie z powodu jego użycia".

Pełnomocnicy obu stron, przyjmując do wiadomości powyższe oświadczenia, stwierdzają, że stanowią one wystarczającą satysfakcję dla ich mocodawców i, że sprawa zatargu pomiędzy p. Franciszkiem Jaranowskim i p. dr. Romanem Stupnickim została w sposób honorowy załatwiona.

Następują podpisy pełnomocników i stron:

E. Szenfeld, Stromajer,
L. Waszkiewicz, W. Wojciechowicz,
dr. R. Stupnicki, F. Jaranowski.

Łączymy wyrazy poważania

L. Waszkiewicz,
W. Wojciechowicz.

Łódź, dn. 23 lipca 1921 r.

Robotnicy popierajcie, swoje pismo „Praca"

Kronika polityczna.

Zmiany w naszej dyplomacji.

P. Patek (po zatwierdzeniu przez rząd etatu poselstw w Moskwie i Tokio) wyjechał wreszcie do Japonji, natomiast oba poselstwa rzymskie — po dymisji p. Kowalskiego i awansie min. Skirmunta— czekają na kierowników i kto wie, jak długo jeszcze czekać będą!

Posła w Berlinie nie było od pół roku, dopiero p. Strassburger zgodził się objąć to stanowisko. Czy p. Jodko wróci do Konstantynopola — niewiadomo. Dla Moskwy znaleziono w p. Tytusie Filipowiczu chętnego i odpowiedniego dyplomatę. W Pradze urzęduje p. Piltz.

„Polak" o Śląsku.

Z powodu odroczenia rozstrzygnięcia kwestji górnośląskiej „Polak", organ NPR. pisze między innemi: Wszyscy zadają sobie pytanie czy zwłoka ta wyjdzie na naszą korzyść. Naszym zdaniem niema powodu do pesymizmu. Dzięki krokom ostrożności, podjętym przez Francję, która uważa za konieczne najpierw wzmocnienie wojsk koalicyjnych na terenie plebiscytowym a dopiero potem wydanie wyroku, odroczenie to można uważać za zwrot na naszą korzyść z następujących względów.

Przystępując do likwidacji powstania na G. Śląsku władze powstańcze, stosownie do żądań sojuszników, wypełniają je co do joty. Powstańców wycofano całkowicie i rozbrojono, natomiast gen. Hoeffer postępuje inaczej. Zgodził się on oficjalnie na te same warunki, co i my, ale w rzeczywistości oddziałów swoich nie cofnął ani nie rozbroił. Stwierdzają to nasi ludzie jak również i władze koalicyjne. To też Francji nie pozostaje nic innego jak tylko powiększyć siłę swoich wojsk, aby tym sposobem przywrócić dawny swój autorytet. Przyznać jednak wypada, że zanadto długa zwłoka w rozwiązaniu kwestji górnośląskiej byłaby nie pożądana albowiem odbiłaby się ona na wewnętrznych stosunkach G. Śląska. Już bowiem objawia się tu i owdzie wśród ludności podniecenie lub zniechęcenie. Żywioły z pod ciemnej gwiazdy węszą, korzystając z nieuporządkowanej służby bezpieczeństwa. Inni znowu chwytają się rozboju. Nikt też nie chce umieszczać swoich kapitałów w przedsiębiorstwach, dopóki działania niemieckie stwarzają niepewną sytuację w kraju. Bądź co bądź wysłanie nowych wojsk na G. Śląsk już samo przez się przyczyni się do uspokojenia umysłów i przywrócenia ładu i porządku.

Przygotowania bolszewickie.

Bolszewicy w ostatnich czasach gorączkowo ekwipują oddziały czerwonej armji, rozmieszczone na Ukrainie. Do Winnicy i Kamieńca przybyły ogromne transporty ubrania, bielizny i darów amerykańskich. W Winnicy i Płoskirowie zmobilizowano wszystkich, którzy zdaniem bolszewików, należą jeszcze do „burżuazji" i kazano im szyć bieliznę dla czerwonej armji. Jednocześnie odbywa się gruntowna reorganizacja armji, przyczem na stanowiska komisarzy w armji przysłani są tak zw. „czerwoni dowódcy". Na mityngach komisarze głoszą o konieczności wydania ostatecznej i decydującej wojny zagranicznej burżuazji i zapowiadają rozpoczęcie walki zaraz po ukończeniu żniw.

Członek fińskiej misji handlowej Staamen, który niedawno powrócił z Rosji wygłosił odczyt o obecnej sytuacji w Rosji sowieckiej i jej zamiarach na przyszłość. Stwierdził on, między innemi, że nie było chwili, w której bolszewicy próbowaliby zrezygnować ze swoich planów ogarnięcia Zachodu rewolucją światową, czy to drogą propagandy, czy też przy pomocy czerwonych bagnetów.

Bolszewizm ma z Moskwy do krajów zachodnich dwie drogi, z których krótsza prowadzi przez Polskę. W roku ubiegłym próbowali bolszewicy przedrzeć się tą drogą na Zachód, doznali jednak ciężkiej porażki. Obecnie próbują drogi przez Wschód i w tym celu zdobyli już Gruzję, w której utworzyli podstawę strategiczną swej armji i utrzymują 300,000 najbitniejszego żołnierza dla poparcia kemalistów.

Wprawdzie misja sowiecka w Warszawie opublikowała komunikat, „prostujący" te wszystkie wiadomości o koncentracji wojsk bolszewickich i podkreślający, że Rosja sowiecka oddana jest teraz wyłącznie pracy twórczej nad odbudową wewnętrzną—ale czyż można wierzyć oficjalnym zapewnieniom bolszewików? (Jw)

Węgrzy przed przewrotem?

Opinja publiczna austrjacko-węgierska zapowiada, że na Węgrzech może lada chwila nastąpić przewrót połączony z obaleniem rządów naczelnika Horthy.

Przewrót przygotowuje, zdaniem „Prager Presse", stojącej bardzo blisko czeskiego ministerstwa spraw zagranicznych, b. minister Friedrich wraz ze swoimi zwolennikami. Cała akcja, skierowana jest w pierwszym rzędzie przeciw gubernatorowi Horthy, będącemu zwolennikiem wolnego wyboru króla, podczas gdy Friedrich stoi na czele zwolenników Karola Habsburga.

Nie wchodzimy na razie w to, czy doniesienia prasy są zgodne z rzeczywistym stanem rzeczy — jednak faktem jest, że Węgry są podminowane. Takie zaś wypadki, jak wielkanocna wyprawa ex-króla Karola do Budapesztu i najświeższa akcja Friedricha, połączona z jego depeszami gratulacyjnemi pod adresem Bułgarów i Turków, świadczą, że Węgry są dla Europy przyszłym Bałkanem.

Życie polityczno-narodowe węgierskie, oplotła nieznacznie, ale za to nadzwyczaj sprytnie i silnie agitacja germanofilska. Niemcy bowiem rozumieją, że od Wschodu i Zachodu są ujęte w silne kleszcze i na tych granicach nie mogą szukać odwetu. Ale za to „Dunaj" wskazuje imperjalistom niemieckim drogę, po której, gdy się rozwinie ich agitacja, Europa środkowa stanie w płomieniach, które mogą sięgnąć na bliski Wschód, z takiego zaś zamieszania mogą wyjść zwycięsko tylko Niemcy.

Ważne wypadki na Ukrainie.

Od osoby, która przed paru dniami opuściła Ukrainę bolszewicką, dowiadujemy się, że na Ukrainie odbywa się wielkie przegrupowanie wojsk. Dotychczasowo wojska moskiewsko—duńsko—łotewskie, zmęczone długą kampanją, odjeżdżają częściowo w głąb Rosji, częściowo przesuwają się na południowy zachód. Nowa organizująca się armja radjańsko-ukraińska, pod komendą tow. Frumsee, której centrum ma być Połtawa, wymagająca najwięcej opieki wojskowej, obsadza dotychczasowe miejsca korpusów rosyjskich. Ściąga się całe eszelony wojsk zauralskich w niewiadomym celu.

Powrotna fala „słowianofilstwa".

Pan minister Skirmunt podczas pierwszego swojego występu na plenum sejmowem z powodu ustawy o ratyfikacji konwencji wojskowej z Rumunją wypowiedział się za przystąpieniem Polski do „małej ententy", a więc jednocześnie za zawarciem przymierza z republiką czechosłowacką. W tym samym czasie część prasy polskiej zaczęła rozbrzmiewać coraz częściej głosami, że dla Polski jest rzeczą wskazaną, a nawet konieczną postarać się o przyjazne stosunki z Czechami.

Jeżeli jeszcze zwrócimy uwagę na to, że placówkę dyplomatyczną w Pradze objął sztandarowy przywódca i apostoł słowianofilstwa, słynny p. Piltz, który nie kryje się bynajmniej ze swemi tendencjami wejścia w zażyłość z państwem Benesza—niebezpieczeństwo zawleczenia polityki zagranicznej Rzeczypospolitej na bardzo niebezpieczne tory staje się aż nadto widocznem.

Panowie Skirmuntt i Piltz—to przecież dwa filary słynnej ugody filorosyjskiej, to protoplaści ideologji politycznej Romana Dmowskiego, który powiadał, „że sprawa polska jest sprawą rosyjską bez zastrzeżeń". Obawiać się trzeba, ażeby te manekiny, bez poczucia godności narodowej i bez wiary w siły żywotne własnego społeczeństwa nie uznały, że „sprawa polska jest sprawą czeską bez zastrzeżeń".

Jest rzeczą smutną, że partje robotnicze, a właściwie ich przedstawicielstwa w Sejmie zbyt mało zwracają uwagi na politykę zagraniczną naszego rządu, pozostawiając jej kierownictwo partjom burżuazyjnym, które uzyskawszy całkowity monopol w tej dziddzinie, wywierają na tę politykę wpływ z punktu widzenia interesów robotniczych i demokratycznych fatalny.

Skirmunty i Piltze, oraz cała plejada dyplomatów naszych uhrabionych i uksiążęconych operuje pojęciami dyplomatycznemi z 18 stulecia, nie zdając sobie

wcale sprawy z tego, że dzisiaj wszędzie zwyciężyła zasada demokracji i ideja narodowości. Dawniejsza „racja stanu" stawiała na najwyższym szczycie celów politycznych dobro państwa samego w sobie, państwa jako takiego, bez względu na dążności narodowe.

Krajano i dzielono narody, jakby martwe części trupa, przechodzono do porządku dziennego nad więzami natury kulturalnej i tradycyjnej.

Dzisiaj monarchja Austro-Węgierska i carstwo rosyjskie — dwie potęgi, które najbardziej ideę narodowości splugawiły i najcięższych wykroczeń wobec tej zasady się dopuściły — zwaliły się w gruzach. Dzisiaj państwo jest sługą i narzędziem narodu, a więc celem samem w sobie. Dzisiaj państwo o tyle tylko ma rację bytu, o ile spełnia zadania wobec narodu, o ile zmierza do zabezpieczenia jego całości, niepodległości i zjednoczenia.

Republika czecho-słowacka należy do najzaciętrzych wrogów narodu polskiego. U progu życia Rzeczypospolitej w sposób podstępny i zdradliwy wojska czecho-słowackie napadły znienacka na naszę, celem zagrabienia szmatu ziemi polskiej.

Od lat kilku do dziś dnia rządy czecho-słowackie stale intrygują przeciw Polsce na terenie międzynarodowym i wewnątrz naszego kraju. W okresie zeszłorocznego najazdu bolszewików na Polskę wyraźnie zdradzały sympatję dla armji czerwonej, a Czecho-Słowacja wyzyskując ciężką sytuację państwa polskiego zagarnęła lwią część Śląska Cieszyńskiego z rdzenną ludnością polską.

Panowie Piltze i Skirmunty, dla których patrjotyzm ludności robotniczej Śląska Cieszyńskiego i Górnego są rzeczą zupełnie bagatelną, a conajmniej niezrozumiałą, dla których istnieje tylko „racja stanu" według typu z przed dwu stuleci, natomiast nie istnieje dobro narodu i interes jego jako całości, chcą z lekkiem sercem przejść do porządku dziennego nad raną Śląska i rzucić się w „braterskie" objęcia „pobratymczego słowiańskiego" państwa.

Ale dla nas echa martyrologji ludu polskiego w Karwinie, Frysztacie, Polskiej Ostrawie, Jabłonkowie, Trzyńcu i Nawsiu nie są pustym dźwiękiem, dla nas przywiązanie serdeczne tych setek tysięcy najlepszych obywateli i ich błagalnie wyciągnięte ramiona do Polski są nakazem polityki narodowej, która wyższa musi być od pańskiej farmazonerji i przeżytej „racji stanu" panów Piltzów i Skirmuntów.

Dopóki ludność polska zagłębia karwińskiego i wzgórz Jabłonkowskich nie powróci na łono macierzy polskiej, nie ma mowy o tem, żeby naród nasz ujął w swą dłoń — skrwawioną, plugawą i morderczą łapę czeskiego oprawcy i bandyty.

Powstańcom górnośląskim!

Biało-niebieskie przepaski —
Chwały odblaski w źrenicy
W zapale rozmach i siła.
Bój bez ustępstwa, bez łaski,
Za honor, wolność ziemicy
I przeszłość, co się przyśniła!

— — — — — — — —

Niech wam szumią wieczności [sztandary!
Niech grób szary poległych owieją
nieśmiertelnych wspomnień pogwary,
a walczącym nadzieją się śmieją!

Niech wam bije dział tysiąc z oddali!
Niechaj wali miljonów trzydzieści
serc rodaków, do wtóru, gdy śmiali
krwią streszczacie tryumfów swych [wieści

Oto się stało i będzie:
W wartkim rozpędzie idei
Czyn Wasz się Śląska wymodli
aż po odrzańskie krawędzie.
I wieść rozprzędzie wśród dziei,
że knut szlachetnych nie spodli.—

Rzuć im róże dziewczyno w podzięce!
Jak dziewczęce twe sny, w bohater-[stwie
są cudowne! Uściśnij im ręce
z pod Traugutta powstańcze — w bra-[terstwie.

Nić krwi — uczuć, purpury i złota
Śląsk dziś mota rycerski, a męski
I rozśliniwszy się hartem brzeszczota,
łączy z Polską wspaniały... zwycięski.

Biało-niebieskie przepaski. —
Chwały odblaski w źrenicy,
W zapale rozmach i siła.
Bój bez ustępstwa, bez łaski,
Za honor, wolność ziemicy
I przeszłość co się przyśniła!

Mieczysław Jagoszewski.

Z nad Wisły i Brdy.

(Szkice i wrażenia).

I.

Już to na wstępie stwierdzić należy, że Pomorze jest tą jedyną dzisiaj w Polsce dzielnicą, która na siebie zwraca najwięcej uwagi, najwięcej nią się Polska cała interesuje. I nie dziw, Pomorze bowiem to prawdziwa perła w koronie ziem polskich, mieniąca się to srebrnemi falami swych wód, to wspaniałą zielenią uroczych zakątków nadwiślańskich i nadbrdziańskich, pięknych parków, willi miast — ogrodów, to wreszcie zadziwiającą oko przybysza czystością, schludnością swych miast, malowniczością wiosek i osad..

Szeroko też dziś w Polsce idą słowa o tej piękności Pomorza i kto może, jedzie nad Wisłę i Brdę, by zobaczyć „cuda" pomorskie, odetchnąć przeożywczą wonią olbrzymich lasów nadwiślańskich. Jadą wycieczki, pojedyńczy, letnicy sezonowi, chorzy do wód (Inowrocław).

Komunikacja kolejowa Kongresówki z Pomorzem jest bardzo niedogodna. Cała zachodnia część kraju nie ma bezpośredniego połączenia—a pośrednie via Łowicz lub Poznań, jest jak wiele u nas rzeczy—unormowane w sposób, wykluczający troskę o wygodę choćby najprymitywniejszą podróżnych. Z Łodzi naprzykład mamy jedno na dobę połączenie o 7 wiecz., pociąg przychodzi do Łowicza o 9 i tu trzeba czekać na pociągi pomorskie do 4 godzin, a czasem, gdy zbytni natłok i dłużej, bo 10.

Pierwszem miastem, które spotykamy na Pomorzu w wycieczce pomorskiej jest Toruń. Cudny ranek lipcowy. W złocistych promieniach wschodzącego co dopiero słońca kąpią się przewspaniałe ogrody i historyczne gmachy starego grodu toruńskiego, ktory się pysznie rozsiadł nad brzegami cicho tu i majestatycznie płynącej królowej rzek polskich. Europejskiej sławy wiadukt — most, u którego kolumn szumią naprzemian to drzewa przepięknego parku — to znów cicho płyną fale przerzynających park odnóg Wisły, to wreszcie rozpościera się srebrna, drgająca miljonami złotych iskier przeglądającego się jak w zwierciadle słońca—tafla wiślana. Miasto. Na wstępie miasto — ogród... Olbrzymie aleje — po bokach ogrody. Właściwe miasto budzi się dopiero... Czysto wszędzie, gładko, cicho; bez gwaru zwykłego budzi się duże bądź co bądź miasto... Niedziela. Toruńczycy udają się na wycieczki... Miasto żyje spokojnie, ale tempo tego życia dość szybkie. Jest „Teatr narodowy", mający tu tak niesłychanie doniosłe znaczenie. Pozatem kina, ogródki, typowe pomorskie kawiarnie z muzyką. Życie społeczne ogniskuje się w niezbyt licznych zrzeszeniach kulturalnych; życie towarzyskie znajduje swe ognisko w bardzo licznych stowarzyszeniach śpiewaczych i sportowych.

Życie polityczne nie pulsuje szybciej. Jedynie wśród sfer ludowych widocznem jest większe ożywienie polityczne. Najruchliwszą jest Narodowa Partja Robotnicza, która musi prowadzić zaciętą walkę z chadecją, idącą tu na czele wszelakiej reakcji. N. P. R. ma w Toruniu dwa pisma: codzienny „Głos Robotnika" i tygodnik ludowy dla służby rolnej. Nar. Par. Rob. w Toruniu jest bezsprzecznie najsilniejszą dzisiaj organizacją polityczną Pomorza, jeśli chodzi o wpływy wśród ludu pracującego. Prawica tu posiada także swoje pisma, z bezsilną wściekłością atakujące N. P. R. i jej prasę, lud pomorski jednakże dzielnie stoi przy swoim sztandarze i godnie odpiera zakusy reakcji.

Toruń jest jednym z najpiękniejszych dzisiaj miast polskich. Jego zewnętrzna szata, czystość uderza na każdym kroku mile oczy przybysza, który być może, jeśli zwłaszcza pochodzi z „Kongresówki" niezupełnie się zachwyca tutejszymi zwyczajami i... obyczajami, ale naogół biorąc dumny jest, że jeszcze jedno śliczne miasto posiada Polska. Wisłą z Torunia mamy wspaniałą komunikację z jego najbliższą przepiękną okolicą.

Letniska pod Toruniem są bardzo licznie zamieszkałe przez warszawiaków i łodzian, którzy przełożyli Pomorze nad Zakopane, może nietyle dla uroczych zakątków i... mody, ile dla względnej taniości artykułów pierwszej po-

---

Z tygodnia.

Czem jest strajk dla Państwa, paskarza i robotnika?—Prawdziwi winowajcy. — Obrońcy kapitałów. — Fałszerze opinji.—Wolny handel—wolny pasek. —Pesymistyczne uwagi o optymizmie p. Grzędzielskiego.

Żyjemy pod znakiem strajku, który niby polip potężny mackami swemi obłapia coraz większe obszary Rzeczypospolitej Polskiej.

Czem jest strajk dla Państwa?—Nieszczęściem. Czem jest strajk dla bogaczy, kapitalistów, paskarzy wszelkiego rodzaju? —Jest czerwoną zmorą, która im spać nie daje... Dla nich to rewolucja, gwałt, to możliwość podważenia „świętej" zasady własności, to niszczenie uwiecznionych tradycją fundamentów społeczeństwa, to oddanie dorobku cywilizacji na pastwę „dziczy". A co najgorsze — to możliwość uszczuplania kabzy kapitalistycznej, to wypróżnione portfele! Bo wszystko przy strajku możliwe. Straszne, o straszne widziadła wywołuje w strwożonej wyobraźni paskarsko - kapitalistycznej widmo strajku. A jednak! Poprzez ciężkie, ołowiane chmury lęku prześwietla w umyśle paskarza słabiuchny promyczek nadziei — że strajk mimo wszystko ostatecznie pozwoli pociągnąć pasek.

Czem jest strajk dla robotnika?—Jest brzemieniem ciężkiem, które nierad podejmuje. Robotnik zdaje sobie wyraźnie sprawę, iż strajk jest bronią obosieczną. Bronią skuteczną, ale zarazem i szkodliwą. Dlatego też do strajku robotnik ucieka się w wypadkach ostatecznych. Gdy go do tego zmuszą pijawki wyzysku,—paskarze, podnosząc z dnia na dzień ceny na chlebie, mięsie i warzywach. Kto mówi, że robotnik polski zbyt pochopnie i lekkomyślnie daje się porwać do strajku, ten robotnika nie zna.

Robotnika trzeba z fabryki wypychać na ulicę. A odrywa robotnika od warsztatu pracy, wypycha go na ulicę, zatrzymuje życie przemysłowe, uboży kraj, wywołuje widmo anarchji i współpracuje z wysłannikami Trockiego i Lenina — nie kto inny — tylko paskarz, tylko lichwiarz żywnościowy, tylko chciwość i egoizm klasowy rolników.

Strajki wywołuje drożyzna. Drożyznę wywołują ci, którzy podnoszą ceny na produkty i ci, którzy swemi spekulacjami czarnogiełdziarskiemi i handlem obcych walut obniżają markę polską.

Paskarze i spekulanci finansowi wywołują strajki, a pomagają im w tem nienasyceni w zyskach rolnicy.

Oto winowajcy strajków!

Gniew społeczeństwa powinien się przeciw nim obrócić.

Niestety społeczeństwo polskie jest stale ogłupiane przez prasę będącą na usługach kapitału, która nie mówi prawdy, nie ukaże właściwych winowajców zła, która kłamie, bo za to otrzymuje marki, poparcie i ogłoszenia. Z tych źródeł kapitalistycznego złota rodzi się potem to „święte" oburzenie przeciw tym, którzy zostali sprowokowani do strajku.

Dobrze opłacani obrońcy kapitału źle odgrywają role proroków, którzy posypawszy głowy popiołem cynizmu, rozdzierając szaty udanego bólu obywatelskiego, wylewają sztuczne łzy i rzucają fabrykowane już nie z blachy, a z tektury gromy—na robotników i ich przywódców.

Komedję się gra...

A ogłupiane systematycznie społeczeństwo, zdezorjentowane, bezmyślne z zapałem oklaskuje kiepskich aktorów.

Ta cyniczna gra staje się jednak czasem niemożliwa. Samo życie demaskuje bezwstydne kłamstwo płatnych pismaków kapitalistycznych.

Przypominacie sobie zapewne artykuły w „Rozwoju" i „Kurjerze" o wolnym handlu. Ile to szpalt druku zużyto na wychwalanie następstw dobroczynnych wolnego handlu. Wolny handel—miał jak za dotknięciem różdżki czarodziejskiej sprowadzić dobrobyt, obfitość wszystkich produktów żywnościowych, spadek cen itd. itd.

Tymczasem stało się to, cośmy od roku na szpaltach „Pracy" pisali, że wolny handel będzie dobrodziejstwem dla rolników i paskarzy miejskich, a będzie nieszczęściem dla klasy pracującej w mieście.

Dziś rzeczywistość w całej rozciągłości potwierdziła nasze przewidywania. Dziś nawet zaprzysiężeni chwalcy wolnego handlu z „Rozwoju", „Kurjera" i „Głosu" nie mają odwagi dalej uprawiać swej agitacji wolno-handlowej, gdyż byłoby to naigrawaniem się z niedoli ludzkiej.

To też od pewnego czasu na łamach „Kurjera", „Rozwoju" i „Głosu" głucho o wolnym handlu.

Tymczasem sytuacja żywnościowa miast zapowiada się fatalnie.

Minister aprowizacji Grzędzielski, pasko-piastowiec radzi. I jest zadowolony. Z czego? — Ano pono z tego, że został ministrem i z tego, że jego wyborcom z wolnym handlem będzie dobrze.

Zapewnia więc z wesołą miną, że

trzeby. Letniska ciągną się aż po sam Grudziądz wszędzie tonąc w przysłowiowej pomorskiej zieleni.

Grudziądz, wyżej Wisły, mniej już piękny, niż Toruń, dalej nieco, mniej już też zwraca uwagi. Miasto rozsiadło się w formie długiej kiszki na wspaniałym brzegu Wisły. Mniej tu również uroczości, mniej powodów do zachwytów. Życie w Grudziądzu ma być żywem tętnem, a o poziomie umysłowo-obyczajowym miasta, będącego „oficjalną" stolicą Pomorza, świadczy fakt, że posiada ono coś 11 kabaretów, niema zaś dotychczas teatru. Instytucje kulturalne dostępne wyłącznie dla Niemców. Dopiero w bieżącym sezonie Grudziądz posiądzie własny teatr polski, któremu życzyć należy jak największego powodzenia. W Grudziądzu mieszczą się obecnie władze wojskowe Pomorza (DOGen). Życie niezbyt silnie pulsujące, jak już zaznaczyłem wyżej, w Grudziądzu, jakoteż i w szeregu mniejszych miast pomorskich, należy pchnąć na nowe tory, ożywić nieco trzeba tamtejsze społeczeństwo, wskazać mu cel: ideę utrzymania polskości na Pomorzu, dać tej polskości silny podkład narodowy. To jest obowiązkiem jednostek myślących i kierowników politycznych Pomorza.

Jan Wojtyński.

Mały felieton.

Z cyklu: Obrazki.

Zwierciadło Łodzi.

Umarł w tygodniu bieżącym człowiek, Łodzi wielce zasłużony, sędziwy dziennikarz i literat, który swe siły stoczał na służbie publicznej, na posterunku ducha polskiego w naszym grodzie, człowiek zacny, który ducha tego w Łodzi budził przez lat dwadzieścia, entuzjastyczny patrjota, który w oddane bezapelacyjnie w posiadanie duchowe żywiołów obcych w latach tysiąc osmset dziewięćdziesiątych — miasto — tchnął czuciem polskiem, i jako ten rycerz bez trwogi zdobywał i burzył reduty obcych nam zwyczajów i obcej mowy, a na ich miejsce budował chram polskości, polskiej mowy, wychowania i zwyczajów.

Zmarł człowiek, który był jednym z najpierwszych wychowawców polskiej Łodzi. Zmarł, jak to zwykle bywa, w zapomnieniu. Przyzwyczailiśmy się już do tego objawu, uważamy go poprostu za rzecz zwyczajną. Nikt się nie dziwi.

Ale gdy umarł... Łódź się dowiedziała, że umarł. Zawiadomienia w pismach, klepsydry... Zdawało się więc... właściwie znajdywali się śmiałkowie, że teraz chociaż ta Łódź, która tak zapomniała o swoim wychowawcy—w ostatnich czasach jego choroby—przebudzi się, przypomni sobie staruszka... Ale... Z trudem to pisać...

Za trumną śp. Stanisława Janusza Łąpińskiego postępowała zaledwie garstka z pośród najbliższych znajomych i przyjaciół jego. Nawet najbliżsi koledzy po piórze „nie dopisali". Kilku szło zaledwie za trumną, a reszta? Nawet i wielu najbliższych znajomych, dla których śp. Łąpiński uczynił wiele, zapomniało i tym razem... Nawet pismo, któremu zmarły poświęcił przed wojną 16 lat pracy, i którą to pracą pismo podźwignął—świeciło na pogrzebie nieobecnością swego przedstawiciela...

Tak. A gdzież na pogrzebie ś. p. Łąpińskiego szły rzemiosła polskie, których polszczeniu i rozwojowi zmarły specjalną poświęcał uwagę i olbrzymie tam jego zasługi? Gdzie byli obecni ci pełni frazesów bogoojczyźnianych tłuści pyskacze cechowi?

Gdzieś się podziała, ty pseudo polska—bo tylko z nazwy chyba, ale za to jakże małostkowa — Łodzi, tak zawsze tyle papląca o swym patrjotyzmie? Gdzieście byli wy wszyscy, dla których śp. Łąpiński pracował? Gdzie? Zdrowsza opinja społeczna pyta się—gdzie?

Prawda! Nie umarł żaden potentat mamony, któremu wzprawionoby pogrzeb z przepychem. Nie umarł bogacz, lecz cichy bojownik polskości, skromny pracownik pióra.

J a k a w o.

---

urodzaje są świetne, że zbiory tegoroczne wystarczą dla wewnętrznego zapotrzebowania.

Nie będzie potrzeba sprowadzać zboża z zagranicy.

Z punktu widzenia interesów wsi radosny nastrój p. ministra jest uzasadniony. Wsi będzie dobrze. A miasta? Czy ceny chleba spadną. Czy zboże ze wsi napłynie na rynki miejskie, czy raczej chłopi nie sprzedadzą zboża szmuglerom na wywóz do Rosji, a zwłaszcza do Niemiec. Wszak po naszych kmiotkach wszystkiego się spodziewać można. Za grube pieniądze sprzedaliby oni siebie djabłu wraz z zbożem.

Wiadomości nadchodzące z prowincji o tem, że handlarze zakupują masowo zboże na pniu, płacąc bardzo wysokie ceny—świadczą nam, że wywody p. Grzędzielskiego są zwykłem mydleniem opinji publicznej. W tym kierunku ministrowie aprowizacji mają ustaloną opinję i praktykę.

Wolny handel będzie ku uciesze „Rozwoju", „Kurjera" i „Głosu". Będzie wolny pasek. Będzie chleb, nawet i ciasto—ale tylko dla paskarzy i kapitalistów.

Człowiek pracy będzie mógł to wszystko oglądać... przez szybkę.

Ruch zarobkowy.

Postulaty pracowników państwowych w Krakowie.

Krakowscy pracownicy państwowi zwrócili się do osób stojących u steru władzy z prośbą o uwzględnienie następujących żądań polepszenia warunków ich bytu: Przyjęcia i wprowadzenia w życie pragmatyki służbowej; zasadniczego uregulowania płac; podwyższenia normy deputatów i utrzymania ich na rok 1921 i 1922; w wypadkach niewydania deputatu, wypłaty natychmiastowej równoważnika pieniężnego z policzeniem różnicy ceny między deputatową a rynkową; wprowadzenie w życie ruchomej skali, zależnie od drożyzny, dodatku za kierownictwo, studja wyższe i lata służby; 6-miesięcznego czasu trwania służby prowizorycznej; zaniechania żądania świadectwa ubóstwa przy ułatwieniach; wobec tego zaś, że uwzględnienie tych postulatów obciąży skarb państwa, skasowania urzędów zbędnych, zmniejszenia liczby urzędników państwowych, oraz uproszczenia manipulacji biurowej.

Strajk w przemyśle tytuniowym.

Od 2 tygodni trwa strajk w 4 największych w Warszawie fabrykach tytuniowych.

W połowie czerwca robotnicy fabryk tytuniowych za pośrednictwem swego związku wystawili żądania ekonomiczne, sięgające 100 proc. podwyżki. Podczas gdy dotychczas robotnik w fabryce tytuniu zarabiał 650 mk., a robotnica 450 mk. obecnie żądają oni: robotnik 1200, robotnica 800 mk. dziennie. Ponieważ w chwili wystawienia żądań nie był jeszcze określony przez główny urząd statystyczny współczynnik drożyzny, a nadto niezawarta była nowa umowa z monopolem tytuniowym, więc właściciele fabryk tytuniowych na konferencji, odbytej w tej sprawie w ministerstwie pracy dn. 27 czerwca zażądali tygodniowej zwłoki. Na to nie zgodził się związek zawodowy robotników przemysłu tytuniowego i robotnicy fabryk „Noblesse", „Union", „Bracia Polakiewicz" i „Syrena" nie przystąpili do pracy.

Od 1 lipca papierosy podrożały: dotychczas kosztowały one (nominalnie) od 1 do 8 mk., teraz będą kosztowały od 2 do 6 mk. za sztukę.

W sierpniu spodziewana jest nowa zwyżka.

Wiadomości bieżące.

Kalendarzyk.

24 Niedziela	*Dziś* Kunegundy *Jutro* Jakóba Wschód słońca, 4 m. 02 Zachód „ 8 m. 09 Wschód księżyca 2 m. 47 Zachód „ 11 m. 42

— **Pomoc dla jeńców.** Zebrani na naradzie w dniu 22 lipca 1921 r., zwołanej celem zawiązania Komitetu Pomocy Jeńcom i Uchodźcom powracającym z Rosji, przedstawiciele instytucji, oraz działacze społeczni uchwalili:

„Wobec niemożności powołania do życia Komitetu z pośród niewielkiej liczby dziś zebranych: 1) wyłonić Tymczasowy Komitet Organizacyjny z 5 osób upoważniając go zarazem do natychmiastowego przystąpienia do pracy; 2) polecić temuż, aby wspólnie z Prezydjum Rady Miejskiej zwrócił się ponownie z apelem do raz już zaproszonych osób i instytucji z prośbą o jaknajliczniejsze przybycie na następne posiedzenie, odbyć się mające w poniedziałek, dn. 25 b. m., o godz. 5 po południu, w siedzibie radzieckiej (Pomorska 16); 3) powołać do rzeczonego Komitetu pp.: ławnika Badziana, inż. Bronikowskiego, dra Garapicha, wiceprezesa Rady Miejskiej Kerna i dra Skalskiego (przez aklamacje)".

— **Stan zbiorów w Polsce.** W rozmowie z dziennikarzami pan minister rolnictwa Jan Raczyński, oświadczył między innemi co następuje: Zbiory oziminy zapowiadają się mniej więcej o 100 procent wyższe, niż w roku zeszłym. Posucha im nie zaszkodziła, natomiast ucierpiały zboża jare i rośliny pastewne. Specjalnie ucierpiało Poznańskie i Mazowsze. Co do ziemniaków, to lipcowy deszcz mógłby jeszcze naprawić sytuację nawet w najbardziej zagrożonych dzielnicach. Już rozpoczęła się zniżka cen bydła. Przygotowania do siewu są w pełnym toku. Na ogólną ilość zapotrzebowanie zboża siewnego 4 tysięcy wagonów, produkcja Małopolski Wschodniej i Kresów zapewnia 3 tysiące wagonów zboża już skontraktowanego u producentów przez organizacje rolnicze.

W tym roku Polska nie będzie potrzebowała sprowadzać zboża. Produkcja pokryje nawet zapotrzebowania na Górnym Śląsku. Demobilizacja oraz rewindykacja koni pokryją braki siły sprzężajewej. Spodziewany jest zwrot 80 tysięcy koni uprowadzonych przez Niemców. Walka z księgosuszem daje pomyślne rezultaty, przy dostatecznej produkcji surowicy są widoki zwalczania zarazy do zimy.

— **W ogrodzie Gospody Żołnierskiej** (Przejazd 1) koncertują codziennie orkiestry wojskowe: orkiestra 31 p.S. K. 3 razy tygodniowo: poniedziałek, środa, piątek, początek o godz. 17 i orkiestra 1 Dyonu Taborów codziennie o godz. 18.30.

Wejście dla wojskowych bezpłatne, dla wprowadzonych rodzin po mk. 25 od osoby.

— **Noszenie przez zdemobilizowanych i bezter. url. odznak wojskowych,** jest surowo zabronione, nie zastosowanie się do tego zakazu, pociąga za sobą kary sądowe przewidziane w odnośnych obowiązujących ustawach karnych. Władze administracyjne obowiązane są zwracać baczną uwagę na przestrzeganie tego zakazu, przyczem ujawnione wypadki przekroczeń należy kierować do właściwych władz sądowych.

— **Ceny na zboże dla urzędników państwowych.** Dla urzędników państwowych poszczególnych Starostw przydziały zboża na deputaty za miesiąc maj będą liczone na warunkach i po cenach poprzednio ustanowionych. O ile takowe zostały ewentualnie wykupione po cenach wyższych, różnica winna być zwrócona petentom.

— **Paszporty zagraniczne na wyjazd do Stanów Zjednoczonych.** Otrzymano tu wyjaśnienie, że konsulat generalny St. Zjednoczonych Ameryki Północnej udziela wizy tylko na tych paszportach zagranicznych wydawanych przez władze polskie, w których obywatelstwo posiadacza paszportu, oraz miejsce jego urodzenia jest uwidocznione. Osoby więc zamierzające wyjechać do St. Zjednoczonych Ameryki Północnej, a nie posiadające na swych paszportach tekstu z wymienieniem ich urodzenia, oraz ich obywatelstwa winni zgłosić się do tego urzędu paszportowego, który paszport dany wystawił lub do urzędu paszportowego miejsca ich obecnego zamieszkania celem uzupełnienia braków w paszportach, bez czego konsulat amerykański wizy nie udzieli. Osoby nie będące w możności udowodnić obywatelstwa polskiego, uznawane będą za obywateli b. imperjum rosyjskiego, o ile i pod tym względem nie nasuwają się szczególniejsze wątpliwości.

— **Wolny handel.** W „Dzienniku Ustaw" ogłoszono ustawę o wolnym handlu ziemiopłodami Wobec czego ustawa powyższa wchodzi z dniem wczorajszym w życie.

— **Amor w służbie złodzieja.** Złodzieje, jak wiadomo, lubią się specjalizować w pewnej gałęzi „kunsztu" złodziejskiego. Nowy typ specjalności złodziejskiej notuje kronika urzędu policji śledczej w Łodzi. Oddawna operował w Łodzi specjalista od serc kucharek, które następnie, jako jego kochanki, okradały swych chlebodawców dla kochanków; do czegóż to miłość nie doprowadzi... Tym pomysłowym złodziejem był niejaki W. Zandarmski, zawodowy złodziej, poszukiwany zdawna przez urząd śledczy i sąd pokoju 2 okręgu. Zandarmskiego osadzono w więzieniu do dyspozycji prokuratora. Wypadek ten notujemy ku przestrodze naiwnych dziewczyn przed tego rodzaju „narzeczonymi".

— **Oszustwo.** Właściciel biura ekspedycyjnego, przy ul. Nowomiejskiej 17, zawiadomił komendę policji, że ekspedjent Chaim Helfand za pomocą podrobionych kwitów firmy zainkasował kilkaset tysięcy marek i skrył się.

— Bójka. Na rogu ul. Benedykta i Lipowej wynikła bójka pomiędzy żołnierzami pułku i zdemobilizowanymi. Paru odniosło rany. Patrol dowództwa miasta aresztował 3 osoby.

— Pożary wagonów. Coraz częściej dochodzą nas wieści o pożarach wagonów. Ostatnio spaliły się w Rzeprzy 3 wagony ze słomą prasowaną. Pożary te powstają, dlatego, że rzeczy łatwopalne przewożone są w wagonach odkrytych, gdy tymczasem towary niełatwopalne wysyłane są w wagonach krytych. Straty, które powstają z powodu tych pożarów są olbrzymie.

Podobna gospodarka, narażająca skarb na straty trwać dłużej nie może. Zarząd kolei winien bezwzględnie sprawę tę załatwić w ten sposób, by ekspedycja towarów stosownie do ich gatunku odbywała się w wagonach odpowiednich.

— Nielegalny handel manufakturą — Wczoraj policja aresztowała na dworcu stacji Łódź-Kaliska Andrzeja Głowińskiego, Franciszka Kardaka, Wincentego Szkudlarka i Henocha Międzygórskiego, którzy uprawiali nielegalny handel manufakturą. Odesłano ich do Urzędu Śledczego.

— Wykroczenie przeciwko moralności. Policja aresztowała Jana Henryka Peca, zamieszkałego przy ul. Piotrkowskiej 169, oraz Genowefę Michałowicz, zam. przy ul. Wschodniej 57, którzy dopuścili się zbrodni przeciw moralności na cmentarzu katolickim na Dołach.

Skrzynka do listów.

Szanowny Panie Redaktorze!

Sprostowanie korespondencji ze Zduńskiej Woli, zamieszczone w dniu 17 VII br. na żądanie Gł. Kom. Pol. Pań. wymaga także sprostowania. Twierdzenie jakoby policja zachowała się na wiecu opisanym w korespondencji bez zarzutu nie odpowiada rzeczywistości gdyż kilku czy kilkunastu policjantów uwijało się podczas wiecu po sali i zmuszało uczestników wiecu do milczenia, z czego korzystając mówcy ND pozwalali sobie na najgorsze ataki słowne skierowane pod adresem swych przeciwników partyjnych, znajdujących się na sali.

Policja świadomie czy nie świadomie obezwładniła tym sposobem jedną ze stron, co jest niedopuszczalne, tembardziej zdziwienie trzeba wyrazić z powodu tak licznego wogóle przybycia policji na wspomniany wiec, który wszak był urządzony w sali i wystarczyłoby jednego policjanta, a nie kilku lub kilkunastu.

Pomimo, że na sali znajdował się tłum uczestników wiecu prezydjum wiecu w osobie cyrulika Dąbrowskiego i innych zgasiło światło, po wyładowaniu przez mówców ND całego steku wyzwisk pod adresem piszącego te słowa znajdującego się wówczas na sali, by tym sposobem nie dopuścić do głosu zapisanego p. Godeckiego. W ciemnej sali i na schodach mogły być wypadki, a policja nie zareagowała na zgaszenie światła.

Co do zabójstwa śp. Truszkowskiego to trzeba stwierdzić, że nie chodziło w korespondencji o wykazanie nieudolności w pojmaniu sprawców tegoż zabójstwa, a o to, by lepiej policja strzegła bezpieczeństwa, aby wogóle zabójstw i zabójców nie było.

Racz przyjąć Sz. Panie Redaktorze wyrazy szacunku.

W. Karczewski.

TELEGRAMY

Zbliża się chwila rozstrzygnięcia dla Śląska.

Wymiana zdań anglo-francuskich.

PARYŻ 23 (PAT.). Hav. Wymiana zapatrywań między Londynem a Paryżem w sprawie G. Śląska trwa w dalszym ciągu. „Saint Clair" otrzymał dziś wieczorem telegraficzne nowe instrukcje, które polecają poczynić starania celem przekonania rządu angielskiego o konieczności wysłania posiłkow na G. Śląsk dla zapewnienia poszanowania decyzji państw sprzymierzonych, oraz o konieczności zwołania komisji rzeczoznawców, któraby załatwiła stronę techniczną problemu przed zebraniem się Rady Najwyższej.

Koła francuskie zaznaczają, że trzej członkowie komisji międzysojuszniczej w nocie swej, przesłanej radzie ambasadorów podkreślili, że potrzebnym by było wzmocnienie wojsk sojuszniczych na G. Śląsku, oraz że potrzeba przesyłki posiłków staje się z każdym dniem coraz bardziej naglącą. W istocie sytuacja na G. Śląsku jest poważna i będzie niepewna dopóki nie nastąpi ostateczna decyzja. Wojska zaś, któremi rozporządza komisja są niewystarczające do przeszkodzenia ewentualnemu wybuchowi zaburzeń oraz do utrzymania porządku na terytorjum plebiscytowem. Ponadto Saint Olair ma zawiadomić Foreigne Ofice, że ambasador francuski Larren otrzymał polecenie zwrócenia się do rządu niemieckiego z żądaniem wydania wszelkich zarządzeń potrzebnych do przewiezienia francuskiej dywizji na Śląsk.

Żądania komisarzy międzysojuszniczych.

LONDYN, 23. Komisarze międzysojuszniczy na G. Śląsku w przewidywaniu wybuchu nowych zaburzeń żądają powiększenia oddziałów międzysojuszniczych z obecnej liczby 20 tys. ludzi do 60 tys. „Morning Post" wyraża wątpliwość, czy angielskie ministerjum wojny zgodzi się na to.

Komisja międzysojusznicza żąda przyspieszenia decyzji.

WARSZAWA, 23. Biuro Reutera dowiaduje się ze sfer urzędowych, że do angielskiego urzędu spraw zagranicznych wpłynęło żądanie p. Herakla Stuarta, przedstawiciela rządu angielskiego w komisji sojuszniczej w Opolu, streszczające się w tem, że pośród członków komisji w Opolu panuje przekonanie, że dalsza zwłoka w uregulowaniu sprawy G. Śląska spowodować może wytworzenie się na G. Śląsku bardzo niebezpiecznego września.

WARSZAWA, 23. Komisja międzysojusznicza w Opolu domaga się powzięcia przez mocarstwa sprzymierzone najszybszej decyzji i proponuje dokonania natychniastowe podziału G. Śląska między Polskę a Niemcy, jakoteż obsadzenia obszaru tego bezzwłocznie po decyzji przez regularne wojska polskie i niemieckie. Członkowie komisji aljanckiej w Opolu są przekonani, że dopiero po uregulowaniu sprawy przynależności G. Śląska kraj się uspokoi.

Walka z paskarstwem niemieckim.

BYTOM, 23. (PAT). Dnia 20 b. m. odbyło się w Królewskiej Hucie zebranie przedstawicieli robotników zorganizowanych w Zjednoczeniu Zawodowem Polskiem i N.P.R., oraz przedstawicieli istniejących tu sklepów współdzielczych. Uchwalono przystąpić do zrzeszenia wszystkich kółek spożywczych na G. Śląsku, wydając w ten sposób walkę paskarzom i kupcom niemieckim.

Rada Najwyższa w sierpniu.

POLDHU. 23. (PAT) Nieporozumienie pomiędzy Londynem a Paryżem w sprawie konferencji Rady Najwyższej odnośnie do problemu G. Śląska zostanie prawdopodobnie usunięte w drodze kompromisu w ten sposób, że konferencja będzie zwołana w pierwszych dniach sierpnia.

Anglicy za przyspieszeniem rozstrzygnięcia.

LONDYN, 23. (PAT.) Reuter. Dalsze telegramy komisarza angielskiego w Opolu wskazują na konieczność szybkiego rozwiązania kwestji górnośląskiej. Panuje tam przekonanie, że wysłanie wojsk wszystkich trzech państw nie jest politycznie niezbędne, i że nie będą one potrzebne na wypadek szybkiej decyzji Rady Najwyższej. Komisarz urzędu spraw zagranicznych wyraża zdziwienie, że po obu stronach kanału jest mowa o naprężeniu stosunków między rządem francuskiem a angielskim, wierzy bowiem, że rząd francuski będzie jak dotychczas współdziałał z sojusznikami. Różnica zdań co do rozwiązania problemu górnośląskiego dotyczy tylko sposobu postępowania.

Echa odpowiedzi francuskiej.

LONDYN, 23. (PAT). Dyplomatyczny sprawozdawca „Daily Chronicle" pisze: Wczoraj po poł. francuski ambasador w Londynie wręczył odpowiedź swego rządu. Według tej odpowiedzi Francja nie zgadza się na zebranie Rady Najwyższej do dnia 28 b. m. natomiast domaga się natychmiastowego wysłania posiłków angielskich na G. Śląsk, oraz prosi o zgodę na wysłanie posiłków francuskich w sile 1 dywizji. W międzyczasie donoszą że dywizja francuska została pospiesznie przed nadejściem odpowiedzi angielskiej wysłana na G. Śląsk.

Polityka polska.

Polityka zagraniczna Polski.

(Od własnego koresp.)

WARSZAWA, 23. Na odbytej dziś w M. S. Zagr. tygodniowej konferencji prasowej Minister Spraw Zagranicznych dawał wyjaśnienia o obecnym stanie naszej polityki zagranicznej. W sprawie przybycia do Warszawy delegata czeskiego Hotoveca oświadczył min. Skirmunt, że p. Hotovec przybył z własnej inicjatywy. Pragnie on zapoznać się z tutejszymi warunkami handlowymi celem późniejszego zawarcia traktatu handlowego polsko-czeskiego.

P. Hotovec zdaje sobie przytem sprawę, że dla trwałości traktatu handlowego niezbędny jest traktat polityczny.

W kwestji górnośląskiej oświadczył minister, że w kołach politycznych koalicji zdają obecnie jasno sobie z tego sprawę, że Niemcy nie będą się najprawdopodobniej chcieli podporządkować uchwałom Rady Najwyższej. Chodzi obecnie o to, aby zawczasu poczynić przygotowania do tego, by ententa, gdy zajdzie potrzeba, zdobyła się na zdecydowaną postawę.

Kwestja wileńska pozostaje niewyjaśniona. Litwini nie wypowiedzieli się jeszcze definitywnie, że nie będą dyskutować nad projektem Hymansa.

Sojusz czesko-francusko-polski.

PRAGA, 23. Były poseł czeski w Rzymie Borsky twierdzi w „Narodni Politica", iż wstąpienie Polski do Małej Ententy nie jest konieczne.

Natomiast proponuje Borsky utworzenie obok Małej Ententy sojuszu francusko-polsko-czeskiego, który, reprezentując 82 miljony ludności, stanowiłby odpowiednią przeciwwagę Niemcom. Osobistość ministra Skirmunta — zdaniem Borsky'ego — upoważnia do przypuszczenia, iż w krótkim czasie dojdzie do zgody polsko-czeskiej.

Przyszły Sejm składać się będzie z 360 posłów.

(Od własnego koresp.)

WARSZAWA, 23. Na dzisiejszym posiedzeniu Rada Ministrów przyjęła ostatecznie projekt ordynacji wyborczej do Sejmu. Według projektu rządowego Sejm składać się będzie z 360 posłów. Projekt ordynacji wyborczej do Senatu rozpatrywany będzie w najbliższym czasie.

Okręgi wyborcze nowego projektu ordynacji wyborczej.

WARSZAWA 23. W projekcie ordynacji wyborczej do Sejmu przygotowanym przez ministerstwo spraw wewnętrznych, przygotowany jest nowy podział na okręgi wyborcze ze względu na nową zasadę podziału mandatów. Liczba okręgów wyborczych wynosi 58, numeracja ich biegnie linją wężykowatą od Pomorza po Śląsk Cieszyński. Okręgi nr. 7, 8 i 9 zarezerwowano są na wypadek pomyślnego roztrzygnięcia kwestji wileńskiej. Okręg 34 Złoczów liczy 526.000, Rawa Ruská 498.000, okręgi 42, 43, 44 zarezerwowano dla G. Śląska, okręg 45 Kraków, ma 464.000, 46 Tarnów 608.000, 47 Rzeszów 423.000, 48 Jarosław

460.000, 49 Sambor 505.000, 50 Lwów 537.000, 51 Tarnopol 508.000, 52 Czortków 579.000, 53 Kołomyja 645.000, 54 Stanisławów 868.000, 55 Sanok 444.000, 56 Nowy Sącz 486.000, 57 Wadowice 423.000, 58 Cieszyn 143.000.

Plagi egipskie w Rosji.

(Zamiast walczyć z głodem—Sowiety szykują się do nowej wojny).

Nowe wieści o głodzie w Rosji.

MOSKWA, 23 (Polpress). Na posiedzeniu komitetu walki z głodem, delegat komisarjatu aprowizacji Karpow oświadczył, że konkretnej pomocy komitet dać nie będzie w stanie. Owszem rząd szczerze chciałby dać komitetowi środki pomocnicze, lecz nie jest w stanie tego zrobić. Odpowiednich zapasów chleba niema na całym terytorjum Rosji. Jest nieco więcej chleba w Syberji zachodniej. Jednak posiadają go chłopi, od których chleb można odebrać tylko przemocą. Na to trzeba czasu, zaś pomoc musi być jaknajrychlejsza, ponieważ na tle głodowym szerzą się szybko choroby, dla walki z któremi niema lekarstw. Z okręgu moskiewskiego do guberni zagrożonych głodem wysłano 80 tys. pudów chleba. A potrzebne są miljony pudów. Rząd zrobił większe zakupy w Ameryce. Jednak kiedy nadejdzie zakupiony chleb niewiadomo. Przedstawiciel rządu stwierdził, że sytuacja jest rozpaczliwa.

RYGA, 23. (Polpress). Rząd moskiewski zwrócił się przez Krasina do rządu angielskiego z prośbą o ratunek dla głodnych. Według wiadomości pochodzących ze źródła zbliżonego do tutejszego sowieckiego przedstawicielstwa, rząd angielski ma wysłać w najbliższych dniach do Petrogrodu dwa statki z chlebem.

LONDYN, 23. (Polpress). „Daily Her." nawołuje społeczeństwo angielskie do organizacji pomocy głodującej Rosji. Szereg instytucji dobroczynnych w Londynie odbyło już wspólne posiedzenia celem omówienia akcji pomocniczej. Dziennik twierdzi, że do Rosji zostaną wysłane specjalne oddziały pomocnicze.

Wielkie rozruchy głodowe w Rosji.

BERLIN, 23. Z Rewla donoszą, że w Moskwie wybuchły wielkie rozruchy na tle głodowem i zachodzi obawa ich rozszerzenia. W Mińsku przyszło do pogromów żydów. W Astrachaniu wybuchła rewolta z powodu szalejącej cholery. Tłum wymordował lekarzy i personel sanitarny, a potem komisarzy sowieckich.

Przemycanie zboża polskiego do Sowdepji.

BARANOWICZE, 23. Ze źródeł wiarogodnych donoszą, że od pewnego czasu rozpoczęło się zorganizowane przemycanie zboża w większych partjach do Sowdepji. Zboże przemycane jest przez Baranowicze. W ciągu ostatnich dni przemycono 4 wagony. Pozatem na całym pograniczu odbywa się przemycanie zboża w partjach mniejszych.

Grozi nowa wędrówka ludów.

WIEDEŃ, 23. Wedle doniesień z Moskwy, rząd sowiecki oficjalnie ogłasza, że w szeregu guberni wskutek tropikalnych upałów, zboże wyschło na pniu i całe żniwa przepadły. Przeciwnicy Sowietów wyzyskują tę klęskę, pragnąc obalić ustrój sowiecki. „Ekonom. Żyźń" stwierdza, że klęska głodowa przybrała niesłychane rozmiary. 10 miljonów ludności porzuciło swoje siedziby i dąży do Turkiestanu, na Sybir i Ukrainę. Żadne środki zaradcze nie są w stanie powstrzymać tej nowej wędrówki ludów.

Na granicy rumuńsko-rosyjskiej.

BUKARESZT, 23. (Polpress). Ministerjum spraw wojskowych otrzymało szereg wiadomości świadczących, że liczba wojsk sowieckich w pasie przylegającym do granicy rumuńskiej, została w ostatnich czasach zwiększona. Ponieważ w niektórych dziennikach ukazały się w związku z tem artykuły alarmujące, ministerjum stwierdza, że niema żadnych powodów do niepokoju, ponieważ zrobiono odpowiednie zarządzenie. Pozatem ministerjum posiada wiadomość, że w nowej dyzlokacji wojsk sowieckich odgrywają wielką rolę względy aprowizacyjne.

Niebezpieczeństwo dla Finlandji.

GDANSK 23. (PAT). „Berlingske Tidende" zwraca uwagę rządu finlandzkiego na wielkie niebezpieczeństwo grożące Finlandji wobec mobilizacji rosyjskiej, oraz domaga się od rządu stanowczych wyjaśnień w sprawie środków obrony Finlandji przeciw Rosji. Wymieniony dziennik pisze w końcu:

„Niebezpieczeństwo grożące obecnie Łotwie i Estonji groźne jest w równej mierze i dla Finlandji".

Skargi wilka w owczej skórze.

RYGA, 23. „Nowyj Put" skarży się, że znowu cały świat łączy się przeciwko Sowietom: We Władywostoku występują Japończycy, w Konstantynopolu Wrangiel przy pomocy Anglików, w Polsce pracuje Sawinkow, najniebezpieczniejszy jest jednak sojusz Polski z Rumunją, który dzięki pomocy Francji, dostarczającej dużą ilość materjałów wojennych tym państwom i nawet 20 tys. żołnierzy francuskich na ich wschodnie granice może grozić Rosji sowieckiej szczególniej, jeśli się weźmie pod uwagę, że Rumunja zawarła takie same sojusze z Czechami i Jugosławją.

Polska ogłosiła jakoby mobilizację roczników 1885—1884 na swoich wschodnich granicach w celu wpływu na stosunki z Sowietami, oraz w celu łatwiejszego zakończenia konfliktu polsko-litewskiego.

Cziczerin a rozbrojenie Europy.

PRAGA 23. (PAT). Czeskie BP. donosi z Moskwy. Cziczerin wystosował do rządów państw sprzymierzonych tudzież do rządów Chin i Japonji notę, w której oświadcza, że wobec tego, że rząd sowiecki nie został zaproszony na konferencję w sprawie rozbrojeń, przeto nie uzna postanowień tej konferencji i zastrzega sobie swobodę działania.

Przeciwko zakusom komunistycznym w Serbji.

SERAJEWO, 23. (PAT). Bułg. BK. **Wczoraj po południu odbyło się wielkie zgromadzenie protestacyjne obywateli serajewskich bez różnicy wyznania i narodowości przeciwko aktom teroru komunistów. Zgromadzeni wyrazili gotowość udzielenia władzom wszelkiej pomocy w walce z komunistami. Następnie pochód, złożony z kilku tysięcy osób, ruszył przed starostwo, gdzie przemawiało kilku mówców, poczem wręczono namiestnikowi uchwaloną rezolucję.**

Awantury litewskie.

WILNO, 23. (PAT.) Z Kowna donoszą, że Litwini robią zakupy dla artylerji w Holandji. Przed paru dniami oficer do specjalnych zleceń przy litewskim min. spr. wojskowych gen. Stomma jeździł do Holandji w sprawie zakupna 8 dział. Tranzakcja narazie nie doszła do skutku, gdyż żądano zapłaty w złocie. Do Kowna podszedł transport z mundurami i amunicją z Niemiec.

WILNO, 23. (PAT.) W pasie neutralnym i przyfrontowym Litwini energicznie organizują oddziały partyzanckie, uzbrajając je w karabiny i granaty ręczne. Ludność nadgraniczna odnosi się do tej sprawy niechętnie. Regularne oddziały litewskie i partyzanckie napadają ciągle na wsie w pasie neutralnym i grabią włościan i zbiory.

WILNO, 23. (PAT.) Na Litwie Kowieńskiej wywołała wielkie zaniepokojenie dokonywana mobilizacja koni.

Oświadczenie gen. Żeligowskiego.

WARSZAWA, 23. Gen. Żeligowski przyjmując delegację ludności Wileńszczyzny, oświadczył, że mimo trudności położenia cała sprawa Litwy Środkowej przedstawia się dzisiaj względnie dobrze.

Dalej oświadczył generał: „Możecie panowie zapewnić wszystkich, że kiedy nadejdzie nota rządu polskiego, wówczas zwołam najpoważniejsze czynniki kraju, by wespół z nimi opracować odpowiedź. Odpowiedź ta, nie mam wątpliwości, będzie stała na straży naszych praw".

Foch przyjedzie do Warszawy.

WARSZAWA, 23. Pisma warszawskie podają, że marszałek Foch przyjedzie do Warszawy w połowie sierpnia.

Zboże polskie do Niemiec.

GRAJEWO, 23. Kupcy i spekulanci skupują w okolicach zboże płacąc od 8 do 10.000 marek za korzec. Zboże to według wiarogodnych danych przemycane jest przez mieszkańców pogranicza do Niemiec.

Krzyżactwo odradza się!

GDANSK 23. (PAT). W zamku krzyżackim w Malborgu odbyło się pierwsze inauguracyjne posiedzenie nowego Związku wszechniemieckiego pod nazwą Malborgerbund. W zebraniu tem wzięli udział liczni przedstawiciele nacjonalistów Prus Wschodnich i wiele urzędowych osobistości m. in. prezydent regencji hr. Baudischen oraz kilku delegatów Gdańska. Delegat Gdańska wygłosił referat, w którem wskazał na doniosłą rolę zakonu krzyżackiego i 1000 letnią pracę kolonizacyjną na Wschodzie.

Pierwszeństwo dla inwalidów!

(Od własnego koresp.)

WARSZAWA 23. Min. spr. wewn. wydało rozporządzenie, aby przy obsadzaniu posad rządowych dawano pierwszeństwo przedewszystkiem inwalidom wojennym. Wszystkie nieuwzględnione podania inwalidzkie niezałatwione dotychczas — mają być przesłane do Ministerstwa.

We wczorajszym ciągnieniu „Miljonówki" wygrana padła na

№ 0168375

sprzedany w Oddziale P. K. K. w Radomiu.

Wiadomości telegraficzne.

(—) Wbrew rozpowszechnianym pogłoskom Szwajcarja stwierdza, że b. cesarz austrjacki Karol znajduje się nadal na zamku Hertenstein koło Lucerny.

(—) Amerykański Syndykat banków zezwolił na kredyt 9 miljonów dolarów na zakup zboża dla Niemiec. Spłata tego kredytu ma nastąpić w przeciągu 3 miesięcy.

(—) Na Białorusi bolszewicy przeprowadzają rejestrację oficerów i urzędników wojskowych do lat 55.

(—) Na wiecu białorusko-komunistycznym w Mińsku uchwalono zwrócić się do rządu sowieckiego z prośbą o uwolnienie z pod „zaboru" polskiego białorusinów ziemi Wileńskiej i Grodzieńskiej.

(—) Do „Osoboddieła" w Moskwie zgłasza się bardzo wiele ludzi, którzy pragną wyjechać do Polski dla prowadzenia pracy wywrotowej.

(—) Na miejsce p. Przanowskiego mianowany został wojewodą wołyńskim p. Tad. Łada, który objął już urzędowanie.

(—) W związku z zawarciem konwencji handlowej polsko-rumuńskiej odbędzie się 1 sierpnia w Bukareszcie konferencja przedstawicieli min. kolei żelaznych polskiego i rumuńskiego, w sprawie zmiany i uzupełnienia konwencji kolejowej z dnia 24 listopada 1919 r.

(—) Pociąg zdążający z Hanoweru do Lipska najechał na dworcu w Lipsku na mur ochronny z taką siłą, iż wozy pousuwały się z szyn. 15 osób odniosło cięższe rany.

(—) Olbrzymią szkodę miljonową wyrządził ogień, który powstał w fabryce starych rzeczy z papieru w Lichtenbergu. Pożar doszczętnie zniszczył fabrykę.

Z giełdy warszawskiej.

Dolary St. Zj. 1920—1935
Ruble carskie a 500—160
Franki franc. 151.75—150.60
Funty 7025

Przywóz i wywóz.

Z dniem 14 b. m. zostały zniesione pozwolenia na przywóz i wywóz towarów w obrocie towarowym z zagranicą.

Z dniem 15 b. m. Okręgowe Urzędy Przywozu i Wywozu zaprzestały swej działalności.

Podanie o zezwolenie w drodze wyjątku na obrót towarami, znajdującymi się na listach towarów zakazanych, będą rozstrzygane przez Główny Urząd Przywozu i Wywozu, którego tendencja będzie polegała na możliwie najrzadszem uwzględnianiu tych podań. Ta tendencja płynie ze stanowiska, zajętego przez Ministerstwo przemysłu i handlu, Ministerstwo skarbu oraz Główny Urząd Przywozu i Wywozu, dążących do tego, by stosunkowo nieliczne kategorje towarów, które czy to ze względów aprowizacji, lub ochrony kolejnictwa, lub produkcji (jak np. podkłady kolejowe, słupy telegraficzne, wiklina, węgiel i t. p., czy też ze względów walutowych (jak np. towary luksusowe), albo w pewnych rzadkich wypadkach w celu ochrony wytwórstwa krajowego od dumpingu były rzeczywiście od wywozu względnie przywozu wykluczone. Z tego też względu w zupełnie wyjątkowych wypadkach, zwłaszcza kiedy interes publiczny będzie wymagał odstąpienia od powyższej zasady, będą pewne odchylenia możliwe.

Od dnia 15 b. m. nabierają z powrotem ważności listy towarów zakazanych do obrotu, a wszystkie inne towary, których te listy nie wymieniają, są wolne do obrotu z zagranicą. Listy te pochodzą z połowy ubiegłego roku i obecnie nowych list jeszcze nie ustanowiono. Ponieważ jednak ze strony urzędowej stwierdzono, że kilka gatunków towarów, których wolny obrót z zagranicą nie jest pożądany, nie znajduje się na tych listach, to postanowiono uzupełnić odpowiednio przeszłoroczne listy. Pertraktacje co do tego uzupełnienia są obecnie w toku.

W stolicach Bolszewji.

(Głód, głód, głód).

W „Iltalehti" jeden z przyjezdnych z Petersburga opowiada: Dziwne wrażenie robi obecnie była stolica rosyjska. Z okolic coraz częściej nadchodzą wiadomości o napadach oszalałych z głodu band i o krwawych z niemi walkach. Nieliczni przechodnie na szykownym niegdyś Newskim Prospekcie przesuwają się, jak cienie, ubrane w łachmany. I tuż pędzą szykowne samochody z przedstawicielami zagranicznymi kapitału i przemysłu. Liczba cudzoziemców w Petersburgu z każdym dniem powiększa się, odbywa się bowiem targ na koncesje. A więc oddano Anglikom koncesję na odbudowę petersburskiego portu, wzamian czego otrzymują oni prawo eksploatowania go przez 20 lat. Grupa niemieckich inżynierów prowadzi pertraktacje o urządzeniu na Newie systemu turbin w celu elektryfikacji Petersburga.

Moskwa zamiera.

Na ostatniem posiedzeniu plenum rady moskiewskiej odczytano sprawozdanie z działalności wydziału statystycznego tejże rady. Według danych statystycznych wydziału liczebność ludności Moskwy znacznie się zmniejszyła. W przeddzień rewolucji ludowej ludność Moskwy osiągnęła swe maximum 2,044,000 osób, do czasu rewolucji październikowej ludność ta spadła do 1 mil. osób, według danych spisu z roku 1920 ludność ta wynosiła 1,023,000. W ostatnich czasach w Moskwie wzrosła liczba urzędników sowieckich i zmniejszyła się liczba robotników w porównaniu z latami przedwojennymi. Przeważająca dawniej ludność męska zmiejszyła się, bardziej niż żeńska. Obecnie na 1000 mężczyzn przypada 1160 kobiet. Liczba urodzeń zmniejszyła się o jedną piątą w porównaniu z czasem przedwojennym. Liczba zgonów stale się zwiększa.

Humor.

List Walentego Kurdybona.

Wielimożny Panie Rydaktorze!

Choć jezdym chłopem ze wsi jednakoś wszyćko rozumim dokumyntnie, ino nimogę pojąć jak mogom ludzie delikatne wytrzymać w takich smrodliwościach jak naprzykład w Łodzimieście! Przez sam środecek miasta, przy dumach takich, w którychby som król mógł miszkać, płynie se ryšto im z całom paradom woda gensto jak zur a śmierdzonca, ze jak sie fetur un przez nos wtryni do głowy abo inse płuca, to cłek sie chwieje jakby sie śprytu dynaturalnygo, abo politerowanygo nachlapoł. Siedzis se naprzykłod w parku, ocy twe utonom w cudnościach kwiecistych, zopach zacnie cie poić jak nojsłodse jakie delicyje, naroz jak buchnie gdzie z uboca fetur ryštokowy abo wychodkowy i wnetki zadowolinie twoje przeminio sie we wstręt i cholerycnom odrazę.

Stróze robiom co mogom, ale choć mietliska maiom wielkachne a roboki zoraźne w ryštokach som małe, jednak nic poradzić nimogą i smród jes smrodym i choróbska w mieście rózne grasujom.

Widać z tego wszyćkiego, ze kumisorze i różne kumendanty jakoś o porzondek w Łodzimieście mało dbają. Dopiro jak cholerka zapuko do wrót miasta, dopiro wtedy krętu wętu, zeby zarazie łeb urwać. Ale wtedy sprawa jes trudna i połącona z wielkimi kostami i ofiarami w ludziach.

I ubrania miejskie tys mi się ze wszyćkim nie podobają. Ze kobity i dziewuchy nosą kiecki krótkie, no to jus trzeba się z tym zgodzić, bo teroj materjoł jes kaducnie drogi. Ale po co te kiecki takie rzodkie, ze cłek przez nie widzi wszyćko jak nieprzymierzajonc przez sybę abo prominie Rontegina. Spojrzys na dziewuchę, a tu widzis... ale już wolę nie mówić co. To jes nieładnie i grzyśnie.

Moja Magorzata, ze to baba okrutnie zondrosno, to kozała mi se kupić carne okulory, to — powieda — przez nie nie bede tak dokumyntnie wszyćko widzioł.

Spekulant baba!

Jak se tak o tym wszyćkim pomyślę, to przychodzę moim chłopskim rozumym do takij kalkulacyi, ze mindzy ludziami cewilizacyjnymi nie wszycko dzieje się cewilizacyjnie. Naprzykłod to: U porzondnych ludzi, to jak jes sucho, to prosi się Pana Boga o dysc. A cytaliśta, co Janglicy robią zeby był dysc? Z harmot, posoki, do nieba strzelajom! To ci ładno modlitwa. Punoś takie strzelanie mo wywołać chmury na niebie! Frajery, Janglicy nie wiedzą, ze ma om mindzy sobom cłeka, który ino rzeknie kilka słów a zaroj sie chmury grumadzom.

Mom tu na myśli unygo hycla Lejda Gorga, który jak pedzioł 18 maja mowę o nasym kochanym Górnym Slonsku, to nad całom Eropom chmurska się zakłębiły. Taki un w pysku mocny.

Nie wim, cy cytaliśta o tym, ze w Pietrzkowie sirżant przesedł z katolickij na zydoskom wiarę i kozoł se, powietrznik, kawoł ciała urznąć, zeby zaślubić zydówkę!!! Juz o różnych waryjotach słysołym, ale o takim jesce nie. Nicego tymu sirżantowi zwaryjowanymu nie życę, ino zeby go teroj ani ta Haja ani zodno inno zydówka nie chciała; niechby se wtedy ten kawołek urżnięty przyprawił.

Niech ta zreštom wciurności unygo głupca połamiom; wozniejse dziejom sie rzecy na świecie. Bo to obrozek ponizsy nie tarmosi cłeka za serce i nie kopsa pod wontrobę.

Zauwozyłem, ze jenteligencyjo idzie teroj nieprzymierzajonc razym z dziadami. Im wincyj cłek ucony, tym większom cierpi nyndze.

Oto przykłod jedyn z tysionca.

We wtorek umarł se w Łodzimieście człowiek, któryn pisoł kumedyje i gazyty, a wienc był przeciek hadukowany. I cóż, myślita, ze mu było dobrze na tym świecie? Gdzietam! Póki mógł piórym skrobać, to ta jesce siako tako zył, ale jak ino zacon cherlać, to tyz i bida objęna go i trzymała iuz do ostatniego tchninio.

Zył ci se tyn chudziok w ostatnich casach zapumniany nawet od tych. którym mocno dopumógł rzetelnom swojom pracom do zrobinio piknygo majontku.

Tak mie to zrusyło, ze od štychu odmieniłem postanowinie wkuli przysłości swoich chłopoków, niby Jantka i Pietrka, których zamiarowołym hajdukować — teroj pedziołym se tak: niech tam wciurności wezmom uconości — moje chłopoki po skuńcyniu skoły powszechnyj, puńdom na wyższą hadukacyjom do gospodarki rolny; niech lepij charujom w unyj świntej zimi; niech lepij pot ich spływo na rolę, nizeli kajś tam przy niewdzięcnej pisarce abo urzendowaniu choćby na stołku samygo prymjera; niech im skowronecek trylu je na dzińdobry, zamiast w wielkich miastach kapele uconych muzykantów.

Tu na wsi, na zogunie ojcystym bedom se chlib jedli i zy onc na łunie matki — przyrody mogom se w zdrowiu i scęśliwości dozyć późnygo wieku.

Tak postanowiłym i tak zrobię.

Kłaniom się panu Rydaktorowi

Walinty Kurdybon.

* * *

Berlin, co się kulturą swoją chlubi,
„Przyjaciół" Polsce jedna w świecie.
Radja wysyłać o nas lubi..
(Czego w tych radjach nie znajdziecie!)
A więc: „pogromy żydów nowe,
Zamach na Piłsudskiego głowę,
Głód, spadek marki, rewolucja,
Ciągle gwałcona konstytucja,
Polska prowadzi nowe wojny,
Komunizm w Polsce zbiera plony"..
Berlin tak w kłamstwach wyćwiczony,
Tak objektywny, tak spokojny,
Że gdy o Polsce chcą opinję
Zebrać narody — to w... Berlinie
U źródeł czerpią informacje
Przeróżne obce dyplomacje,
Płyną więc w świat o Polsce wieści,
(Berlin pracuje w pocie czoła...)
Jak fantastycznych ról powieści
Czyta Europa je wesoła..
Misje są różne tu, nad Wisłę,
By kontrolować Polski rządy,
By sprawdzić, czy to wszystko ściśle?..
Padają nieprzychylne sądy..
A my potulnie i układnie
Patrzymy na to... Jak to ładnie,
Że o nas głośno tak we świecie...
— Ta Polska to... niesforne dziecię!
— Liga Narodów się oburza
— A to dlatego, że.. za duża!..
Nie dziwmy się — berlińskie „witze"
Chcą rugulowac nam... granice!

Es.

SOJUSZ POLSKO-CZESKI.

Zapomniana walka krwawa,
Cieszyn, mordy i naganki,
Urzędowa grzmi Warszawa:
Czech i Polak — dwa bratanki!

Dziś u prawdy stojąc progów,
To przyznacie chyba sami,
Ze najgorszych w świecie wrogów
Mamy w Polsce, między nami.

„Szczutek„

ILE CZASU POTRZEBA NA NIEKTÓRE CZYNNOŚCI.

Na skradzenie całusa dwie sekundy.

Na otrzymanie za to policzka, sekundę.

Na powiedzenie żonie słów prawdy, cztery minuty.

Na wysłuchanie od teściowej słów prawdy, dwanaście godzin.

W SZPITALU GARNIZONOWYM W CZĘSTOCHOWIE.

Antkowi Szczygłowi, którego przywieziono z G. Śląska z raną na ręce, założono opatrunek.

Ponieważ rana goić się poczęła, więc bardzo go swędziało. Nie mogąc dłużej wytrzymać, Antek zdjął bandaż, by „się poskrobać".

W tem akurat wszedł starszy. doktór i widząc to zbeształ Antka porządnie.

Proszę pana doktora na mnie się nie gniewać, bo tak mnie swędziało, że chciałem zobaczyć, czy pan doktór nie wbandażował mi jakiej pchły przypadkiem..

Ogłoszenia drobne.

A. Fisharmonję o 11 rejestrach firmy Estega oraz różne dębowe meble sprzedam, Sienkiewicza 59, m. 21, oficyna II-te wejście pierwsze piętro. 2609—5

Bordykiewicz Wiktorja zagubiła kartę naftową, wydaną w kooperatywie Scheiblera. 2640—1

Fuks Szmul zagubił legitymację chlebową na 7 osób i kartę węglową, wydaną z Magistratu.

Gront Maciej zagubił legitymację chlebową wraz z kartkami, wydaną na 4 osoby. 2646—1

Gawda Antoni zagubił paszport polski, wydany w gm. Bras. 2611—3

Icek Leszczyński zagubił paszport okupacyjny, wydany w Łodzi. 2614—4

Kiciński Władysław zagubił kartę bezterminowego urlopu, wydaną w P. K. U. 2637—3

Kotyniak Teofila zagubiła paszport rosyjski, wydany w gm. Budziszewice. 3630—3

Kaźmierczak Cecylja zagubiła paszport niemiecki, wydany w Łodzi. 2618—3

Kulesz Walenty zagubił kartę węglową № 63978, wydaną w Magistracie. 2638—1

Kauce Wojciech zagubił paszport polski, wydany w Łodzi. 2629—3

Lisowska Marja zagubiła kartę naftową, wydaną w kooperatywie Scheiblera. 2639—1

Olejnik Jan zagubił paszport niemiecki, wydany w gminie Wola-Wężykowa, oraz kartę powołania rocznika 1881, wydaną z P. K. U. w Łodzi. 2642—1

Okupski Walenty zagubił kartę bezterminowego urlopu, wydaną w P. K. U. 2641—1

Podsadniak Antoni zagubił legitymację chlebową na 5 osób z kartkami. 2546—1

Potrzebny mężczyzna lub kobieta do sprzątania, Szkoła, Sienkiewicza № 35j 2645—2

Potrzebna służąca do cukierni Cegielniana 33 Kornbrot. 2622—3

Smasz Jan zagubił kartę powołania, wydaną w P. K. U. 2627—3

Spółdzielnia Kredytowa Rzemieślnicza z odpowiedzialnością nieograniczoną dawniej Łódz. Rzem. Tow. pożyczk.-oszczędn. Sienkiewicza 40, wydaje pożyczki swym członkom oraz przyjmuje wkłady na oszczędność. Biuro czynne codziennie od 9 do 2 p. p. prócz tego w Czwartki, Wtorki i Soboty od 5 do 7 p. p. 1987-10

Szpakowska Marjanna zagubiła paszport niemiecki, wydany w Łodzi. 2605—3

Szeraszener Icek Majer zagubił paszport niemiecki, wydany w Łodzi. 2634—3

Wardziński Wojciech zagubił dowód tymczasowy, wydany w Łodzi i kartę rejestracji. 2615—3

Ogłoszenie.

Wydział Zaprowjantowania Miasta sprzedaje śledzie bez ograniczenia (beczkami) przy ul. Pomorskiej Nr. 18, okienko Nr. 9 w godz. od 8-ej po 1-ej p. p.

MAGISTRAT.

Wydawca Zarząd Okręgowy N.P.R. w Łodzi. Tłoczono w drukarni „Praca" Przejazd 8. Redaktor odpowiedzialny PAWEŁ URBANIAK